

## JAROSŁAW MIELNIK

---

Szer. Jarosław Mielnik, 26 lat, kawaler.

---

Aresztowany 23 marca 1940 r. w Drohobyczu w mieszkaniu własnym przez władze NKWD pod zarzutem przynależności do tajnej organizacji i osadzony w więzieniu w Drohobyczu.

Cela, w której mnie osadzili, była już przepełniona aresztowanymi, którzy siedzieli na podłodze. Po kilku godzinach wezwano mnie na badanie, mówiąc mi o idei komunistycznej, o kulturze Rosji, o dobrobycie i ładzie. Potem starano się, żebym przyznał się do winy. Mówiono mi, że jeżeli powiem prawdę, to tylko wyślą mnie na wychowanie do Rosji. Słowa te nie dały żadnego skutku, wtedy zaczęli mnie zmuszać do przyznania się pod groźbą, starano się mnie załamać duchowo i moralnie, jednak i to nie pomogło. Po kilkunastu godzinach odprowadzono mnie do celi. Następnego dnia znalazłem się znowu na badaniu i teraz zastosowano środki skuteczniejsze. Kazano mi usiąść na rogu taborecika z wyprostowanymi ku przodowi nogami, ręce trzymane miały być na nogach. Kiedy na zapytanie mnie, czy przyznaję się do winy, odpowiedź nie dała żadnego wyniku, wtedy drugi NKWD-dzista, który stał za mną, wytrącił nogą taborecik, a ja znalazłem się na podłodze. Teraz zaczęto mnie kopać nogami gdzie tylko popadło. Używali też do bicia porąbanego drewna, które leżało za piecem przeznaczone do palenia. Zaznaczam, że w prowadzeniu badań uczestniczyło kilku NKWD-dzistów, jednak nie uległem mordercom. Po kilku takich badaniach przyprowadzono mi na oczną stawkę świadka, który zeznał, że byłem członkiem organizacji. Wtedy zastosowali te metody badań, jak wspomniałem, ale w takim stopniu, że później nie widziałem na sobie plamy ciała ludzkiego. Takie badania przechodziłem co kilka dni.

Dopiero 25 lipca 1940 r. wywieziono mnie do Kijowa. Wieziono mnie w wagonie więźniarce, w której było załadowanych 70 osób, w tym siedem kobiet. Podróż była bardzo ciężka, brak pomieszczenia, marne wyżywienie – dostawaliśmy raz dziennie kawałek chleba

z zepsutą kiełbasą i trochę wody. Po kilku dniach zapadliśmy wszyscy na krwawą biegunkę. Ograniczono nam wyjścia na stronę za potrzebą. Jedna z kobiet, pani Dymańska, która była w odmiennym stanie, prosiła kilkakrotnie o trochę ciepłej wody i nie dość, że jej odmówili, lecz jeszcze uderzyli ją w twarz.

Kiedy przybyliśmy do Kijowa, do więzienia na Łukianówce, zabrano nas do szpitala więziennego.

Po wyleczeniu nastąpiły ponowne badania, lecz tutaj już postępowali bardziej humanitarnie. Cella, w której siedziałem, była przepełniona aresztowanymi różnej narodowości, przeważnie oskarżonymi o nielojalność w stosunku do władz sowieckich.

Śledztwa trwały przez dziesięć miesięcy. 12 maja 1941 r. grupą 18 osób, w tym trzy kobiety, stanęliśmy przed sądem wojennym. Sąd skazał na wyrok śmierci: Szczepan Michalski, 35 lat; Józef Kuryniey, 32 lata; Ferdynand Freimund, 30 lat; Józef Łacina, 30 lat; Zbigniew Załanowski, 27 lat.

Innych skazano na 15, 10, 8, 5 lat. Ja skazany zostałem na pięć lat przymusowych robót i trzy lata utraty obywatelstwa sowieckiego.

Wspomnieć chcę, że z drugiej grupy, składającej się z 24 osób, z którą mieliśmy wspólne oskarżenie, skazano na wyrok śmierci 18 osób, w tym jedną kobietę, a sześć osób na dziesięć lat przymusowych robót.

6 lipca 1941 r. załadowano nas w wagony towarowe i ruszyliśmy w nieznanym kierunku. Podróż była bardzo przykra, brak pomieszczenia, powietrza, wody i jedzenia. Ludzie ginęli z wycieńczenia. W prawie każdym wagonie zginęło po kilka osób. W jednym wagonie, w którym było 135 osób, zginęło 38 ludzi z powodu braku wody.

Po dziesięciu dniach przybyliśmy do więzienia w Gorkim. Warunki mieszkaniowe i wyżywienie były niżej krytyki. Spaliśmy na wilgotnej posadzce.

W więzieniu tym zmarł jeden z moich przyjaciół, Stefan Szanek, 27 lat. Tutaj przebywałem do zwolnienia mnie, tj. do 9 września 1941 r.

Jako wolny, ale wynędzniały, musiałem walczyć o codzienny posiłek, schronienie się pod dachem było pewnego rodzaju szczęściem. Były chwile, kiedy musiałem zadowolić się

padliną, aby zaspokoić głód, który mi dokuczał, nie licząc na zdobycie ubrania czy bielizny których nie miałem.

W takich warunkach życia byłem w państwie sowieckim do dnia mego wstąpienia w szeregi wojska polskiego.